Rok XXI.

„Orędownik" wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych

Przedpłata kwartalna wynosi w mieście **2 m.**, na pocztach **2 marki 25 fen.**

Egzemplarz sprzedaje się po **10 fen.**

Rękopismów nie zwraca się, ale je się niszczy.

ORĘDOWNIK.

Nr. 26.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 15 fen. wiersza petytowego.

Ekspedycya Wiedeńska ulica numer 8 parter.

Listy nadesłać należy franco pod adresem: Redakcya „Orędownika" Poznań.

Pismo poświecone sprawom politycznym i spółecznym.

Dziś: Ignacego b. i m. Jutro Oczyszczenie NMP.

Poznań, niedziela 1 lutego 1891.

Słońca wschód 7,45 Zachód 4.44 Księżyca wsch. — wiecz. Zach. 10,30

Redakcya i Ekspedycya Wiedeńska ulica nr. 8, parter.

Przedpłata na luty i marzec

na poczcie	1 m. 50 fen.
w mieście	1 m. 40 fen.
z odnoszeniem	1 m. 50 fen.

Z powodu uroczystego święta Oczyszczenia Najświętszej Panny, następny numer „Orędownika" wyjdzie dopiero w wtorek.

Poznań, dnia 31 stycznia.

— Na adres wysłany do **Ojca św.** z wieca poznańskiego dnia 21 bm. nadeszło na ręce przewodniczącego tego wieca p. Kaźmierza Chłapowskiego pismo następujące:

„Rzym, 25 stycznia 1891.

Łaskawy i Szanowny Panie!

Spodobało się Jego Świątobliwości użyć tą razą mego pośrednictwa, aby zawiadomić Pana, a przez Niego zacnych Wiecowników Poznańskich, że przesłany dnia wczorajszego telegram w imieniu zebranych w Poznaniu katolików rąk jego doszedł i jak najprzychylniéj przyjętym został.

Ojciec św. pochwala pobożne i szlachetne uczucia Wiecowników i z głębi serca udziela im Apostolskiego błogosławieństwa.

Wywiązawszy się z danego mi polecenia, rad korzystam z miłej sposobności, by Kochanemu Panu ponowić zapewnienie mego niezmiennego przywiązania i wysokiego szacunku.

Oddany sługa
M. kard. Ledóchowski."

— **Wiec w Śremie.** Jak piszą do „Kur." i „Dzien." udział był bardzo liczny. Ks. Wawrzyniak mówił przez półtoréj godziny o zasługach OO. Jezuitów i o pielęgnowaniu tych cnót obywatelskich, któremi społeczeństwa stoją.

Śrem nie powtórzył dosłownie rezolucyi poznańskich, jak za panią matką pacierz i ułożył rezolucye samodzielnie. Nie zaszły tam wprawdzie znaczne zmiany, ale rezolucye śremskie mimo to świadczą o postępie w tym kierunku i o samodzielnem myśleniu, a to rzecz ważna.

Pan Skrzydlewski z Mechlina odczytał następującą petycyą (cytujemy podług „Kuryera"):

Wysoki parlament upraszają podpisani o uchylenie prawa z 4 czerwca 1872 r., a uchwalenie według wniosku posła dr. Windthorsta przywrócenia zakonu Jezuitów i pokrewnych im Kongregacyi.

Przez długie lata patrzeliśmy na błogą OO. Jezuitów w Sremie działalność i wiemy najlepiej jak bardzo pomoc zakonników wobec żywiołów przewrotu jest potrzebną.

Pan dr. Broeckere przedłożył następującą rezolucyą szkolną:

1) Domagamy się (Bardzo dobrze! Przyp. Red.) ze względu na potrzeby religijne dzieci szkół wyznaniowych, a w tych szkołach wykładu nauki religii świętéj w mowie ojczystéj.

2) Uważamy, że język ojczysty jako wykładowy w szkołach jest jedynym odpowiednim środkiem należytego kształcenia się i rozwoju umysłowego każdego dziecka.

3) Dopóty posłom naszym praw ojczystego języka odzyskać się nie da, uzupełniać co szkoła zaniedbuje, za święty uważać będziemy obowiązek.

Pan St. Malisowski, mistrz kowalski, odczytał rezolucyą socyalną téj treści:

1) „Potępiamy najzupełniéj wszelkie zasady i knowania socyalistów.

2) Uważamy, że najlepszym ratunkiem przed niebezpieczeństwem socyalizmu jest uznanie i wykonanie zasad chrześcijańskich.

3) Istniejące już u nas Bractwa i Stowarzyszenia są dzielną przeciwko socyalizmowi zaporą. Żywy udział w Stowarzyszeniach uważamy za obowiązek każdego myślącego obywatela."

Potem przemawiali jeszcze ks. prob. Drożdżyński, p. Payzert i p. Wąsowicz z Jarosławek, który przewodniczącemu wieca, ks. Wawrzyniakowi, dziękował za jego gorliwość w służbie narodowéj. Wiec zakończył się na cześć ks. Wawrzyniaka.

— **Z Pleszewa** dochodzi nas następujące pismo:

Wiec w Pleszewie odbędzie się w dniu 1 lutego o godz. 4 po południu na sali hotelu Wiktorya.

Jest zwyczajem w pewnych kołach podawać takie wiadomości tylko do gazet czytywanych przez wyższe warstwy, przyczem ignorując najzupełniéj pisma ludowe, żądają ci panowie od tychże pism, aby się same poczuwały do powtórzenia tychże wiadomości.

Co się tyczy „Oręd." to my żądamy, aby w takich razach „Orędownik", czytywany prawie wyłącznie przez mieszczan i gospodarzy, był tak samo respektowany, jak pisma wielkie.

Niechaj Pleszew posłuży tu za wzór godny naśladowania.

Socyaliści polscy na wycieczkach.

(JJ.) **Szpandawa,** 30 stycznia. Wiadomo, że socyaliści berlińscy obradowali, jakie stanowisko zająć w obec polskich Towarzystw katolickich. Widocznie tu duchy przewrotu postanowili zrobić najprzód wycieczkę do Szpandawy.

Przybyło tu tych duchów przewrotu razem aż 3 na zebranie polskiego Towarzystwa Przemysłowego, które się odbywało w niedzielę 25 bm.

Początkowo nie wiedzieliśmy, co to za panowie, bo z miny i czupryny na Mefistofelesów nie wyglądali. Rozpoczęły się dyskusye, jak zwykle, i przystąpiono do obrad, aby sprawić chorągiew. Z jednéj strony chorągwi ma być obraz Matki Bozkiéj Częstochowskiéj, z drugiej obraz św. Stanisława i św. Wojciecha.

Jak gdyby ich kto ukropem pokropił. Nie podobało się to onym demagogom, nie śmieli się sami odezwać — widać, że węch mają nie zły — więc w zaufaniu przystąpili do jednego członka, tłómacząc mu, że chorągiew nie potrzebna, że za te pieniądze mogłoby towarzystwo coś pożytecznego zrobić. Tu wydobyli sporo „Gazet Robotniczych", zachwalając, że to dobre pismo i że z niego mogą członkowie wiele nauki czerpać.

Teraz poznaliśmy tych ptaszków po piórkach, więc się członkowie odezwali publicznie, żeby się co żywo z lokalu wynosili. Inni członkowie powiedzieli im, że niepotrzebnie się kompromitowali, bo u nas nikogo nie złowią w Towarzystwie.

Mimo woli opuścili lokal Towarzystwa, złorzecząc w progu swemu niepowodzeniu.

Listy do „Orędownika".

Kościan 30 stycznia. (Spóźnione). Z dnia na dzień przeglądam pilnie „Orędownika", żeli kto z Szanownych Czytelników tego ulubionego naszego pisma (mam tu na myśli „Orędownika") nie opisał rzadkiéj uroczystości złotego wesela tutejszego, powszechnie znanego i szanowanego obywatela. Ale nie mogąc w żadnym numerze wzmianki znaleść, postanowiłem choć tylko kilka słów skreślić, aczkolwiek spóźnione. — I tak w dniu 20 stycznia br. obchodzili uroczystość złotego wesela zacni państwo Lurcowie. Byłoby wiele do pisania, lecz poprzestanę na małem, gdy powiem, że jest to dom, jakich nam dziś więcej potrzeba, ludzie, którzy spełnili, jak to zaznaczył w swej mowie do szanownych Jubilatów tutejszy ks. prob. Bączkowski, swoje obowiązki względem Boga, gdyż swego pierworodnego syna ofiarowali służbie Bożéj, względem naszej Ojczyzny, bo wychowali swą dziatwę na dobrych szermierzy polskich. Nabożeństwo na intencyą Jubilatów odprawił syn tychże ks. proboszcz Lurc, podczas którego został wręczony Jubilatom medal od Jego Cesarskiéj Mości Wilhelma II i odczytano listy gratulacyjne od tutejszego lantrata i Rady miejskiéj.

Prócz tego Jubilaci odbierali wiele powinszowań od krewnych i znajomych.

Podczas nabożeństwa odśpiewało tutejsze Towarzystwo Śpiewaków polskich „Lutnia" piękne „Veni Creator" i mszą polską na 4 męzkie głosy. Po skończonem nabożeństwie podejmowali czcigodni Jubilaci swych gości iście po staropolsku.

I ja z méj strony składam im serdeczne życzenia, i daj Boże, abyście Sędziwi Państwo przy czerstwem zdrowiu doczekali się wesela dyamentowego.

Jeden z obywateli.

Nowiny polityczne.

— **Z Berlina.** Czcigodnemu staruszkowi dr. Windhorstowi wydarzyło się bardzo smutne nieszczęście. Przekroczył już 80 krzyżyk i potknąwszy się na schodach w parlamencie upadł głową na dół i kulał się po 14 stopniach, aż na dole czołem uderzył o posadzkę. Pozdzierał sobie skórę na twarzy, okulary skaleczyły mu mocno nos. W pierwszéj chwili sądzono, że sobie czaszkę rozbił. Pierwszy przyszedł mu z pomocą p. minister Gossler. Lekarz lękał się, żeby nie nastąpiło zapalenie mózgu i siedział przez całą noc przy łóżku jego. Dzięki Bogu tak źle nie było, rany na twarzy leczą się szybko i p. Windhorst wróci podobno już na przyszły tydzień do parlamentu. Niech mu Pan Bóg da jak najdłuższe życie.

— Grecya. W obwodzie Alhamana pod miastem Trikala spadła lawina, która zasypała 80 domów, zabiła przytem 25 osób, a bardzo wiele poraniła.

— Strejk w Sosnowicach ustał, gdyż właściciele podwyższyli robotnikom płacę.

„Dom Przemysłowy."

W ostatnich dniach, jakeśmy już krótko wspomnieli, odbyło się tu walne zebranie Spółki zap. pod firmą „Dom Przemysłowy." Na zebraniu dyrektor Zarządu skarżył się srodze na „Orędownika", że interesom Spółki wiele zaszkodził, że rzucał „podejrzenia", że Spółka musiała się uciec nawet do „pomocy sądowéj."

Nie będziemy wchodzili w szczegóły tych skarg i żalów i wyrazimy tylko mocne powątpiewanie nasze w ową pomoc „pomocy sądowéj."

Cóż tu „sądy" Spółce pomódz mogą, kiedy w gruncie rzeczy nie „Orędownik", ale spółka sama sobie zaszkodziła.

Całe przedsiębiorstwo „Domu Przemysłowego" wzięte zostało od samych początków — od narad w Towarzystwie Przemysłowców pod prawie wyłączny patronat „Gońca" i p. dr. Rzepeckiego. Wiadomość, że „Goniec" jest patronem pomysłu a

kto wie czy nie rodzicem, że dr. Rzepecki jest członkiem Rady Nadzorczej Spółki Domu Przemysłowego, musiała być uważana w szerszych kołach mieszczaństwa poznańskiego — jako policzek zuchwale wycięty całemu mieszczaństwu polskiemu. Toć p. dr. Rzepecki szydzi sobie w „Gońcu" od samych początków „Gońca" z całego mieszczaństwa, naigrawa się z niego, uważa za przedmiot publicznego pośmiewiska i panowie chcielibyście, żebyśmy z ręki tego samego pana przyjmowali bilet z zaproszeniem do „Domu Przemysłowego?" Chyba żartujecie! Dr. Rzepecki, który polecając traktaty wiedeńskie jako specyalną tarcz obrony narodowej, równocześnie drwił sobie z mieszczaństwa i okpiewał je w „Gońcu" — „złotemi skrzyniami" ma dla mieszczaństwa dom budować! Przecie on tego na prawdę nie pisał, tylko w tym celu, żeby mieszczaństwo jako bydlę polityczne wyzyskać na korzyść swoich Mojżeszów i Jozuów!

Dr. Rzepecki nie uregulował

1) majątku Wydawnictwa śp. X. Bażyńskiego,

2) składek na teatr polski,

3) składek na pomnik śp. dr. Władysława Niegolewskiego,

4) składek na powódź w Poznaniu,

a panowie bierzecie go na radzcę i żądacie zaufania dla siebie?

To wiele zaszkodziło „Domowi Przemysłowemu". bo bardzo wielu sądziło, że to nowy wymysł „Gońca", który ma zamienić „złote skrzynie" na „Dom Przemysłowy", żeby łudzić i okpiewać dalej mieszczaństwo polskie.

Być może, że w Zarządzie i po części w Radzie Nadzorczej Spółki „Dom Przemysłowy" inaczej się na te punkta zapatrywano, ale to już nie wina „Orędownika", że ogół mieszczaństwa poznańskiego poglądów tych nie podzielał i nie podziela.

Los przyszedł „Domowi Przemysłowemu" w pomoc przez to, że p. dr. Rzepeckiego wylosowano z Rady Radzorczej. Nam się zdaje, że to więcej pomoże, aniżeli „pomoc sądowa." Trzeba było dr. Rzepeckiego z góry „wylosować." trzeba go było wogóle nie wpuszczać do narad nad „Domem", a byłoby zupełnie inaczej.

Zarząd Spółki zażądał od „Orędownika" zamieszczenia sprostowania na list posła J. Kościelskiego, swego czasu przez nas publikowanego. Myśmy w tem sprostowaniu widzieli tylko pośrednią rehabilitacyą dr. Rzepeckiego, a na to szkoda — łamów „Orędownika." Zarząd Spółki udał się o „pomoc sądową." Jeżeli Zarząd wygra i sąd nas zmusi do zamieszczenia sprostowania, to ulegniemy konieczności, ale inaczej łamów swoich „Oręd." nie otworzy na rehabilitowanie takich patronów „Domu Przemysłowego," jak p. dr. Rzepecki.

Dr. Rzepecki jednak niejedyny szkodzi Spółce.

Co jest „Dom Przemysłowy"?

1) Czy to przyszły gmach dla Towarzystw polskich w Poznaniu i na prowincyi, instytucya, mająca cele publiczne na oku jak np. gmach Przyjaciół Nauk, Teatr polski, jak dawniej Zabikowo, jak Spółki pożyczkowe?

2) czy to przedsiębiorstwo kapitalistów. żeby dać pomieszczenie licznym Towarzystwom polskim za pewnem wynagrodzeniem w tym celu, aby kapitał przynosił procenta?

To są dwa ważne pytania, i to więcej od p. dr. Rzepeckiego szkodzi spółce, że na te pytania nikt nie potrafi sobie dać jasnej odpowiedzi.

„Goniec" tyle nadobnych rzeczy popisał, p. Więckowski, Gończyk znany, tak wymownie prawił w Gniewkowie na zjeździe Towarzystw Przemysłowych o zadaniu „Domu Przemysłowego," że każdy zachować musiał dla siebie osobne zdanie. Tymczasem Zarząd Spółki głosił po gazetach, że jest Spółką zapisaną, że jest przedsiębiorstwem zarobkowem, że nikt nie ma prawa mięszać się do interesów Spółki.

Czem więc jest rzeczywiście „Dom Przemysłowy?"

Ta dwulicowość tego przedsiębiorstwa szkodzi jeszcze więcej, jak dr. Rzepecki.

Byłoby może najlepiej, żeby na czele „Domu Przemysłowego" stanęli ludzie z kapitałem, a więc dający gwarancyą przeprowadzenia pomysłu w czyn, żeby rzecz wzięli w rękę i zażądali od publiczności, od Towarzystw Przemysłowych — „moralnego" poparcia. W naszych mieszczańskich stosunkach unikać trzeba tego, i to koniecznie, żeby ludzie, co to mają płótno w kieszeni — i nic więcej, nie grali roli wielkich patryotów i nie przypisywali tym, co coś grosza posiadają, wiele ofiarować mają na cele publiczne. Jest to w każdym razie kiepskie małpowanie naszej szlachty, z tą różnicą, że szlachta nasza miała na to, żeby z swych majątków składać ofiary na ołtarzu Ojczyzny, i zdaniem naszem właśnie tą idealną ofiarnością bardzo wiele szkodziła sobie i sprawie publicznej, bo politykowała nad stan, ale my mieszczanie, dorobkiewicze jeszcze na długo, nic nie mając, a o wielkich dziełach i gmachach marząc, możemy tylko na politowanie zasłużyć.

Niech „Dom Przemysłowy" — jeżeli ma mieć cele publiczne a nie zarobkowe, oprze się na kapitalistach mieszczanach, gotowych do ryzyka i poświęcenia.

To jedna, a teraz druga rada. Niech Spółka, choć Spółka zapisana, unika wszelkiego związku z urzędnikami Spółki Pożyczkowej w Poznaniu. Będziemy wyraźnie mówili:

1) kasyer Spółki Pożyczkowej, p. Bryliński, nie powinien zasiadać w Zarządzie Spółki „Domu Przemysłowego".

2) pod każdym zaś względem p. Feliks Rakowski, dyrektor Spółki Pożyczkowej. powinien być zwolniony z obowiązków prezesa Rady nadzorczej „Domu Przem." To nie dla niego miejsce?

Czemu? Oto z tej prostej przyczyny, że na obu tych panów, którzy z urzędu swego stykają się z rozmaitemi stósunkami w Poznaniu i na prowincyi, mogłoby łatwo paść podejrzenie nawet najniesłuszniej, jakoby mogli nacisk wywierać w interesie „Domu Przemysłowego."

Urzędnicy Spółki Pożyczkowej powinni się od takich interesów zdala trzymać, żeby źli ludzie nie posądzali ich niesłusznie o terroryzowanie drugich.

To cośmy wyżej wypowiedzieli, tośmy oparli w części na opinii obywateli, którzy do Spółki „Domu Przemysłowego" należą.

Niechaj ci obywatele wpłyną na to, ażeby cała ta sprawa, o ile dotyczy sprawy publicznej, dostała się na odpowiednie tory, mówimy wyraźnie o sprawie publicznej, bo co się tyczy interesu zarobkowego nie rościmy sobie ani prawa, ani nawet pretensyi robienia jakichkolwiek uwag.

Wiadomości o Stowarzyszeniach.

Kościan. Tutejsze Towarzystwo Śpiewaków Polskich „Lutnia" urządza w przyszłą niedzielę na sali strzeleckiej „wieczorek." Program urozmaicony, tańce przeplatane śpiewami, „Pieśń zgody" Mozarta, „Chłopek" Dambińskiego, „Krakowiak" Jeden Bóg na ziemi, Niedzielskiego etc. Początek punktualnie o godz. 7 i pół wieczorem.

Eikel 29 stycznia. (Roczne sprawozdanie z czynności w Towarzystwie polskiem św. Pawła w Eiklu)

Wyżej wymienione Towarzystwo odbyło posiedzeń w 1890 roku 26, z tych dwa nadzwyczajne, czyli walne zebrania, pierwsze w marcu, drugie w lipcu. Wykłady były na zebraniach po większej części treści moralnej i religijnej, odczyty bywały wybierane z gazet, jako to: „Orędownika", „Pielgrzyma" itd. Czytano także Dzieje Kościoła katolickiego.

Czasopisma utrzymywało Towarzystwo następujące: 3 „Orędowniki", 8 „Jedności", 2 „Pielgrzymy", 2 „Wielkopolaniny", 3 „Głosy Polskie", 3 „Gazety Poznańskie" i 1 „Postęp."

Członków liczyło Towarzystwo na początku 1890 r. 42, z tych wystąpiło 12, niektórzy dla zmiany pracy — a inni, bo nie mieli upodobania w Towarzystwie: wykluczony został 1. W ciągu roku przystąpiło 34, jest tedy obecnie 63 członków stałych.

Przedstawień teatralnych było 3, przytem trzy inne uroczystości towarzyskie, jako wspólna Komunia św., wspólna święconka i dzielenie się opłatkiem.

Tak samo brało Tow. udział przy poświęcaniu chorągwi w nowo założonych Towarzystwach jako to: w Katenbergu, Bikern i Oberhauzie i przytem Kółko śpiewackie występowało ze śpiewem także w innych Towarzystwach, jak w Larr, dwa razy w Bruchu.

Stan kasy wynosił w gólnej sumie za cały rok dochodu	561 m. 37 fen.
rozchodu	470 m. 78 fen.
pozostaje zatem w kasie	90 m. 59 fen.

Do zarządu na rok 1891 wybrani zostali w dniu 18 stycznia br następujący członkowie: Franciszek Krupka przewodniczącym w miejsce ustępującego Franciszka Jakubka, sekretarzem Stanisław Francuzik w miejsce ustępującego Jana Szymańskiego, Kasper Filipiak kasyerem ponownie wybrany, Kasperski zastępca przewodniczącego w miejsce ustępującego Jana Skrzypczaka, Andrzej Poloch zastępcą sekretarza, Andrzej Poloch zastęp. sekretarza, Andrzej Samol zastępcą kasyera w miejsce Antoniego Mruka, który z powodu zmiany pracy ustąpił.

Bibliotekarzem pozostaje Wawrzyniec Filipiak. Nadmienia się tu, iż Towarzystwo nie posiada dotychczas własnej biblioteki, lecz członkowie należą do Tow. Czytelni Ludowej w Poznaniu, której książki tu są wypożyczone i głównym bibliotekarzem w Eiklu jest Fr. Jakubek. Nowy Zarząd obejmuje swe urzędowanie od 1 lutego.

Z pozdrowieniem.

Eikel dnia 29 stycznia 1891.

Franciszek Jakubek, przewodniczący.

Jan Szymański, sekretarz, w Eiklu nr. 392 II, w Westfalii.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 31 stycznia.

— * **Trzeci Maj.** Wszystkie osoby, posiadające dotychczas drukiem nie ogłoszone, mniej znane lub oryginalne poetyczne utwory (pieśni, poezye, arye), odnoszące się do konstytucyi 3 Maja, uprasza poznańskie Towarzystwo „Staszyc" o łaskawe nadesłanie ich celem ogłoszenia w książce pamiątkowej „Trzeci Maj" na ręce przewodniczącego Towarzystwa „Staszyc" p. Ignacego Kłateckiego (Poznań, przy Podgórnej ul. nr. 8) najpóźniej do 1 marca rb. Za wszelkie tego rodzaju przesyłki składa Towarzystwo naprzód serdeczne podziękowanie. — Zarząd.

— * **Nadzwyczajne** zebranie Kat. Tow. Rzemieślników Polskich w Poznaniu, które odbyć się miało na dniu 2 lutego rb., dla nieprzewidzianych przeszkód odłożonem zostało na później. Najbliższe posiedzenie zwyczajne Towarzystwa przypada na dniu 9 lutego rb., o czem będą osobne ogłoszenia.

Przypominamy zarazem o odbyć się mającej 6 tej rocznicy istnienia tegoż Towarzystwa, której porządek następujący:

Rano o godz. 9 msza św. w kościele OO. Dominikanów (w kaplicy Różańcowej). Wieczorem zaś na na sali p. B. Knolla, Wrocławska ul. nr. 18, zabawa z tańcami, połączona z śpiewem i deklamacyą. Początek o godz. 7 i pół. Szan. Publiczność oraz członków zaprasza jak najuprzejmiej — Zarząd.

— * **„Jutrzenka"**, Towarzystwo wstrzemięźliwości, odbędzie w święto Matki Boskiej dnia 2 lutego o godz. 5½ po poł. posiedzenie w kamienicy przy ul. Berlińskiej nr. 17 na I piętrze (pierwszy dom za Polskim Teatrem).

Porządek dzienny:

1) dla czego towarzystwa zabezpieczeń na życie nazwać można spotęgowaną oszczędnością?

2) słów kilka o talmudzie;

3) gawędy pijackie, część III;

4) sprawy Towarzystwa. — Zarząd.

— * **Zwyczajne** zebranie Towarzystwa Młodych Przemysłowców odbędzie się w przyszły poniedziałek dnia 2 lutego o godzinie 8 wiecz. w lokalu p. Knolla. Na porządku obrad: odczyt członka p. Knaflewskiego.

O liczny udział szan. członków uprasza — Zarząd.

— * **Istnieje** związek szkuciarzy, który wybrał osobną komisyą, by ta omówiła między sobą sprawę szkół szkuciarskich. Komisya czyli raczej wydział związku przyszła do rezultatu, że podobne szkoły powinny być ustanowione w Poznaniu, Bydgoszczy i Fordonie. Rząd przychylił się do tej uchwały, a minister handlu udzielił nawet zapomogę. Szkoły te będą przymusowe.

— * **Mieszkańcy** przy drodze Dębińskiej i Dolnej Wildy wysłali do cesarza przed 10 dniami prośbę, żeby i ich uwzględniono i Wartę otoczono groblą, któraby się ciągnęła od miasta aż do mostu kolei poznańsko kluczborskiej. Pismo posłano do generała porucznika Hahnkego, który petentów uwiadomił, że doręczył pismo cesarzowi.

— * **Magistrat** przygotował już wszystko co możliwem na przypadek powodzi. Wystarał się także o 20 żelaznych czołen i pomostów na 2500 metrów.

— * **Woda** w Warcie podniosła się z 1 m. 32 cm. na 1 m. 36 cm.

— * **Jak** ogromną jest liczba wychodźców, którzy co rok na wiosnę wędrują w głąb Niemiec, dość powiedzieć, że w miesiącach listopadzie i grudniu 11 tysięcy polskich robotników wracało do domu od strony Magdeburga, gdzie Polaków stosunkowo najwięcej.

— * **Teatr polski w Poznaniu.** Dziś w sobotę obraz ludowy z śpiewami i tańcami: „Wiesław", komedya Bałuckiego: „Goście" i deklamacya. Ceny zniżone. W niedzielę wodewil Schobera: „Podróż po Warszawie". W poniedziałek obraz ludowy z węgierskiego Schögettego ze śpiewami i tańcami: „Stary piechur i syn jego huzar". We wtorek komedya Bałuckiego: „Dom otwarty". Ceny zniżone. W czwartek na benefis p. Majdrowiczowej po raz pierwszy komedya Birch Pfeiffer: „Dziecię szczęścia".

— * **Pleszew** ma 2790 mężczyzn, 3263 kobiet, zatem ogółem 6053 osoby.

— * **Jutrosin.** W sąsiednich borach zastrzelił borowy Fiedler orła, którego długość skrzydeł wynosiła 2 m. 20 cm.

Liczba mieszkańców zmniejszyła się tu znacznie. Przy przedostatniem liczeniu było 2025 mieszkańców, teraz naliczono tylko 1900.

— * **Bydgoszcz.** W czwartek sądzono przed tutejszym sądem przysięgłych owczarza Jana Szulca z Bożejewic, oskarżonego o dwie ciężkie zbrodnie, o usiłowane morderstwo i o zamordowanie swej żony. Chciał żonę swoją otruć z początku, kiedy się to jednak nie udało, udusił ją. Tak mu zarzuca oskarżenie. Sędziowie przysięgli orzekli, że Szulc nie udusił żony z rozmysłem i dla tego skazano Szulca tylko na 15 lat cuchthauzu.

— * **Koronowo.** W Krontalu w tamtejszem więzieniu karnem powiesił się w nocy na poniedziałek młynarczyk Walenty Gawron, który miał jeszcze odsiadywać cuchthauz 21 lat, będąc skazany na 15 lat za to, że dwukrotnie zamierzał popełnić morderstwo a następnie przydano mu jeszcze 7 lat za trzy ciężkie kradzieże.

— * **Bydgoszcz.** Na sobotniem posiedzeniu sądów przysięgłych skazany został robotnik Franciszek Hagner na 10, a robotnik Józef Woźniak na 8 lat cuchthauzu.

Oskarżeni okradli w zeszłym roku u pewnego pomocnika gorzelanego, z Warszawy pochodzącego, zabrali mu dwa łańcuszki, zegarek, pierścionek, parasol i banknot na 1000 marek. Dnia 7 czerwca wieczorem napotkało obu zbrodniarzy i okradzionego kilku młodych ludzi na szosie prowadzącej z Gniewkowa do Lipia. Okradziony rzucił się jednemu z nich na szyję i opowiedział mu przygodę. Młodzi ludzie przybrali naturalnie wobec obu groźną postawę i byliby ich może schwycili, ale wstrzymała ich od tego groźba Hagnera, który mówił, że Woźniak ma nabitą fuzyą i że się zatem mają strzedz. Oskarżony powtórzywszy zeznanie przed żandarmem, wyjechał w następnym dniu przez Toruń i nie wiadomo, dokąd się następnie udał. Obu rabusiów udało się pochwycić i przyaresztować. Żandarm znalazł w celi u Woźniaka między innemi rewolwer, u Hagnera narożnik od banknota na 1000 marek. Zeznania oskarżonego były zatem prawdziwe. W drodze do Inowrocławia, dokąd ich następnie transportowano, słyszał dozórca, jak Hagner mówił, że trzeba było „psa zabić, to byłoby z pewnością lepiej.“ Wskutek tych sprawek osądzono ich na tak surową karę.

— * **Toruń.** Nadburmistrz Bender, wybrany na nadburmistrza wrocławskiego, poprosił radę miejską, aby go z dniem 1 kwietnia od obowiązków miejscowego nadburmistrza zwolniła.

— * **Grudziądz.** W Tarpnie podczas nieobecności matki dorwał się czteroletni chłopiec do zapałek. Zapalił je, ogień dostał się do łóżka i spalił je jako i inne przedmioty doszczętnie. Chłopiec jako i jego dwuletni braciszek zginęli w płomieniach.

— * **Wąbrzeźno.** W Babrendorf zaszedł okropny wypadek. Pasierb właściciela Jankowskiego zamordował siekierą swego ojczyma w chwili, kiedy ten sypał paszę bydłu do koryta i poranił następnie ciężko swego brata przyrodniego. Morderca zrobił to w napadzie szaleństwa.

— * **Starogard** w Pomeranii. Zachodzą jeszcze i teraz nawet rzeczy, jakich w powiastkach z tysiąca i jednéj nocy doczytać się trudno. Służyła tu u aptekarza p. Zippla posługaczka, którą naraz w zeszłym roku zapozwano na sąd okręgowy w Dramburgu w sprawie jakiegoś spadku po zmarłym w Rosyi wuju. Uszom jej wierzyć się nie chciało, kiedy sędzia oznajmił jéj, że w Rosyi umarł wuj, którego znała zaledwie z nazwiska, który pozostawił milionowy majątek i zapisał go jéj i jéj krewnym. Posługaczka pobierać ma na razie przez kilka lat procent od części jéj przypadłéj w sumie 100,000 marek rocznie. Dopiero kiedy cały majątek po zmarłym wuju sprzedanym zostanie, przyjdzie w posiadanie całego kapitału, który stósując do procentu, wynosić będzie przeszło 2 miliony.

Posługaczka tak nagle uszczęśliwiona nie spysznìała. Powróciła spokojnie do swego państwa, opowiedziała swoje szczęście z całym spokojem wewnętrznym i oświadczyła, że mimo tego pozostanie w służbie, aż nie pójdzie za mąż. Od dłuższego czasu ma już bowiem narzeczonego i chce mu dotrzymać danego słowa, mimo tego majątku.

— * **Ze Śląska.** Ludzie się tu obecnie powodzi nie lękają. Masy śniegu, w tym roku nagromadzone, topnieją powoli, tak że Odra tylko powoli rośnie. Powierzchnia lodu nie rozstąpiła się jeszcze. Władze czuwają jak mogą nad tem, żeby w wszelki możliwy sposób powodzi zapobiedz.

Góra pod Żninem 30 stycznia. W parafialnym kościele w Gorze 27 bm. został przez miejscowego ks. prob. pobłogosławiony związek małżeński pomiędzy panem Bolesławem Fenikowskiem, a panną Kazimierą Rąbkowską. Poczem bawiliśmy się ochoczo aż do dnia następnego. Muszę wszakże nadmienić, iż się całkiem obyło bez napitku spirytusowego i wszelkich innych rozpalających trunków. Jest to zasługą miejscowego ks. proboszcza, który nad tem niezmordowanie pracuje. Szczęść Boże młodéj parze!

— * **Loterya.** Przy dalszem ciągnieniu 4 kl. 183 król. prusk. loteryi padły dnia 26 bm. przed południem następujące wygrane:

2 wygr. po 15 000 m. na nr. 82 837 126 682.
2 wygr. po 10 000 m. na nr. 76 464 148 758.
1 wygr. na 5 000 m. na nr. 165 574.

52 wygr. po 3000 m. na nr. 471 10 741 15 289 18 221 19 506 28 674 37 493 41 396 49 202 49 214 57 523 60 738 63 202 63 444 64 621 65 045 66 216 70 052 70 097 76 955 78 185 85 903 93 245 102 347 102 664 110 149 111 968 118 970 120 283 122 384 127 602 131 105 132 223 133 591 134 855 137 222 137 522 144 558 147 500 150 455 152 136 155 647 159 754 160 083 168 054 168 683 172908 180251 182 291 186045 187 027 188065.

41 wygr. po 1 500 m. na nr. 600 7 934 8 178 9 483 14 446 17 759 18 932 29 176 35 071 36 923 45 897 57 305 66 533 74 524 80 302 93 441 103 626 109 374 109 742 114 358 117 274 125 523 137 427 137 662 143 976 145 333 146 010 147 171 148 220 150 675 151 204 155 684 165 763 169 468 169 613 170 526 176 132 176 453 177 660 178 167 179 764.

32 wygr. po 500 m na nr. 10 177 12 496 13 949 21 060 33 720 43 208 46 536 47 908 51 337 51 800 52 318 60 597 64 794 65 314 75 906 84 333 86 583 91 264 104 994 127 402 139 194 142 890 143 073 146 149 153 720 154 729 159 578 160 051 163 124 171 287 175953 186 242.

Dnia 26 bm. po pol.

2 wygr. po 100 000 m. na nr. 60 252 132 129.
1 wygr. na 10 000 m. na nr. 114 700.
3 wygr. po 5 000 m. na nr. 12 793 49 015 96 498.

33 wygr. po 3 000 m. na nr. 4 741 8 030 10 466 17 092 19 717 25 486 27 390 27 433 52 697 57 606 57 921 69 329 70 234 78 882 80 216 89 643 90 026 109 633 111 966 121 147 123 867 125 435 128 613 133 127 133 899 135 343 139 905 141 548 147 952 161 818 166 137 175 440 176 719.

38 wygr. po 1 500 m. na nr 17 397 21 794 23 661 30 219 30 760 31 001 32 508 36 665 37 871 41 736 57 635 58 227 59 355 65 064 69 287 70 730 72 567 76 226 82 836 82 888 85 145 90 336 100 804 104 303 104 335 104 552 105 731 106 458 111 592 112 240 113 614 134 848 142 699 150 593 160 039 163 016 168 271 189 574.

33 wygr. po 500 m. na nr. 5 562 5 861 5 957 10 101 26 548 27 919 30 954 43 839 44 105 46 385 53 040 59 584 60 113 68 346 91 539 101 137 105 335 107 508 111 971 114 973 119 841 121 583 122 766 123 785 130 725 134 080 134 423 135 971 144 144 150 400 173 106 182 189.

Księgi rodowodów w mieście Poznaniu.

Od dnia 23 stycznia do włącznie 29 stycznia.

Zapowiedzie:

Robotnik Tomasz Górny z Petronelą Jankowiak. Krawiec Wawrzyn Dymel z Kaźmierą Herrmann. Akcyźnik Gustaw Kluge z Pauliną Zengner. Kup. Maksymilian Seidel z wdową Dorotą Lehmann, z domu Booss. Ogrodnik Karol Schulz z Szarlotą Bloch. Rob. Jan Fertsch z Franciszką Rozynek. Szewc Aleksy Kucharski z Walentyną Cieślarską. Handlarz węgli Wawrzyn Alwin z Bertą Hermann. Rzeźnik Roman Przybylski z Waleryą Dolatą. Lekarz prakt. dr. Bertold Lewin z Adelą Reinstein. Mularz Roman Budziński z wdową Maryą Kowalską, z domu Wasielewską. Urzędnik Wellman z Olgą Scharf. Ojciec gospodni Jerzy Werner z Idą Backhaus.

Śluby:

Maszynista Franc. Knasiecki z Ewą Jaśkowiak. Pantoflarz Rudolf Arndt z Joanną Boehm. Szewc Józef Kamelski z Stanisławą Rychlicką. Przykrawacz Mikołaj Urbański z Walentyną Laską. Dorożkarz Jan Młynarczyk z Agnieszką Wojciechowską. Szewc Stan. Chmiel z wdową Maryą Zeuschner, z domu Bukowską. Krawiec Franc. Nawrat z Maryą Dobrowolską. Szewc Stan. Chudowicz z Wład. Benc. Służ. Józef Rolirad z Katarzyną Józefoską. Ślusarz Oton Geilke z Barbarą Wilczewską. Rob. Jakób Kowala z Petronelą Karolewicz.

Urodzenia:

Syn: Rob. Walenty Krych. Piekarz Hugon Höhne. Stolarz Apolinary Zybertowicz. Rob. Gustaw Straube. Stelmach Antoni Lipiński. Tokarz Robert Strensky. Kup. Juliusz Treitel. Brukarz Tomasz Okoniewicz. Piekarz Konrad Gohle. Szewc Spirydyon Jasiński. Właśc. domu Jan Murkowski. Insp. gosp. Oton Quenstedt. Kup. Feliks Splisgardt. Krawiec Karol Bublitz. Szewc Tytus Glock. Wachmisfrz Jan Czech. Werkmistrz Wilhelm Knobloch. Krawiec Wojciech Szczęsny. Agent gener. Paweł Hill. Krawiec Jakób Abraham. Szewc Stefan Wujecki. Mularz Stan. Wierzbicki. Stolarz Karól Smoczyński. Niezam. E. B. D.

Córka: Szafner Rajnold Froschke. Rob. Stan. Stefański. Szewc Leon Dębski. Urzędnik Ernest Drangosch. Stelmach Antoni Ignasiak. Szewc Michał Kruszona. Kup. Bertold Kantorowicz. Cygarnik Max Haase. Krawiec Seweryn Adamski. Właśc. dorożek Walenty Cichowlas. Piekarz August Kallies. Rzeźnik Stan. Drożdżewski. Telegrafista Paweł Kirchner. Rob. Jan Skudlarek. Garncarz Franciszek Brzozowski. Krawiec Antoni Malinowski. Niezamężne: T. B. V. G.

Zmarli:

Małgorzata Troschke 3 dni. Stefan Zaborowski 2 lata. Marya Pawlicka 4 mies. Berta Gregor 21 lat. Stolarz Mateusz Prochowski 68 lat. Franc. Klemiński 2 m. Stan. Walkowski 3 m. Elżbieta Baumgart 47 lat. Rob. Michał Gendera 49 lat. Gimnazyasta Oton Lorke 18 lat. Artur Gabler 3 m. Wdowa Anna Schneider 75 lat. Otylia Ebert 47 lat. Król. dyr. muzyki Klemens Schoen 70 lat. Klara Hering 29 lat. Kapitalista Józef Szlagowski 66 lat. Oton Quenstedt 2 dni. Woźny Jerzy Jentsch 54 lata. Helena Głodek 1 rok. Wdowa Antonina Pudalik 73 lata. Szewc Ignacy Wolniewicz 50 lat. Klara Linke 9 m. Właśc. domu Moryc Töplitz 69 lat. Stanisław Malicki 3 m. Dorota Gross 72 lata.

(Za wszelkie niżéj podane ogłoszenia i nadesłane reklamy redakcya pisma naszego nie bierze żadnéj odpowiedzialności.)

Wiadomości handlowe

Poznań, dnia 30 stycznia. **Ceny targowe**

Ceny ustawione przez stowarzyszenie kupieckie	Za 100 kilogramów piękn. mrk.	fen.	średn. mrk.	fen.	pośledn. mrk.	fen.
Pszenicy nowéj	18	90	18	20	17	50
[illegible]	16	80	16	20	15	40
nowego		—	—	—	—	—
Jęczmienia	15	50	14	—	13	40
Owsa nowego	13	50	13	—	—	—
[illegible]	15	—	14	—	—	—
[illegible]	4	00	3	75	3	50
[illegible]	4	—	3	75	3	50
Kartofli	4	40	3	80	—	—
Skopowiny za 1 kilo (2 f.)	1	20	1	15	1	10
Wieprzowiny	1	20	1	15	1	10
Wołowiny	1	20	1	15	1	10
[illegible]	1	30	1	25	1	20
[illegible]	2	40	2	20	2	—
Jaj za kopę	3	80	3	75	3	70

Okowita w miejscu bez beczki 50-ta 67,40 m.
70-ta 48,00 m.

Kurs papierów dnia 30 stycznia.

	m. fen
Poznańskie listy zastawne 4%	101—70
Poznańskie listy zastawne 3½	96—80
Poznańkie listy rentow	103—20
Listy zast. 5% Królestwa Polskiego	73—00
Polskie listy likwidacyjne	70—00
Austryackie banknoty	178—30
Węgierska 5% renta	89—90
Węgierska 4% renta złota	00—00
Rosyjska pożyczka 4% 1880	98—25
Rumuny 4% pożyczka 1880	86—60
Rosyjskie banknoty za 100 rs.	236—65
Rosyjskie 4½% listy zastawne	102—80
Zach. pruskie 3½% obligacye	00—00
Zach. pruskie 3½% listy rentowe	97—00

Wrocław, 30 stycznia. — Ceny targowe.

Stałe ceny ustanowione przez deputacyę targową.	W markach i fenygach 100 kilogramów. piękn.		średn.		pośled.	
Pszenica biała stara	—	—	—	—	—	—
„ „ nowa	19	80	19	20	18	20
„ żółta stara	—	—	—	—	—	
„ „ nowa	19	70	19	[illegible]	18	20
Żyto nowe	17	80	17	30	16	60
Żyto stare	—	—	—	—	—	—
Jęczmień	16	80	15	20	14	10
Owies nowy	13	30	12	90	12	50
Groch	16	80	15	80	14	80
Rzep	—	—	—	—		
Łubin żółty	—	—	—	—		
Łubin nieb.	—	—	—	—		

Berlin, 30 stycznia (Doniesienie urzędowe).

Pszenica za 1000 kilogramów w miejscu płacono 183—197 m. podług jakości.

Żyto za 1000 kilogramów w miejscu podług jakości miejscowe od 168—180.

Owies za 1000 kilogramów w miejscu płacono 137 do 155 podług jakości.

Jęczmień za 1000 kilogramów w miejscu płacono 140—200 mrk podług jakości.

Petroleum za 1000 kilogr. z beczką w ilościach 500 cent. w miejscu 24,20 m.

Okowita nieopodatkowana 50 mrk, na październik 00—00.0 m., nieopodatkowana 70,0 na stycznia 51,8—51,5—51,8—00,0 na wrzesień-paźdz. 47,7—47,9—47,4—47,6.

Targ na bydło. Berlin, 30 bm.

Spędzono 173 sztuki bydła, 1825 świń, 700 cieląt, 1270 skopów. Bydła sprzedano bardzo mało.

Targ na świnie był ożywiony. Za I gatunek płacono 54—55 mr., za II 50—53 m., za III gat. 46—49 m. za 100 funtów z 20 proc. tary.

Targ na cielęta był spokojny. Płacono za I gat. 58—62 m., za II gat. 52—57 m., za III gat. 42—51 fen. za funt wagi mięsa.

Skopów nic nie sprzedano.

Die bei der städtischen Abfuhr-Verwaltung vakante Maschinistenstelle mit einem Jahresgehalte von 1200 M. ist zu besetzen.

Bewerber muss bei der Feuerwehr-Reserve eintreten und demnächst das Examen als Oberfeuerwehrmann zur Führung der Dampffeuerspritze ablegen.

Meldungen unter Einsendung von Zeugnissen bis zum 11 Februar c.

Der Magistrat.

Drogerya

K. L. Gierczyńskiego

w Poznaniu na Chwaliszewie i **w Buku**

poleca

Czerwonkę, środek zapobiegający różnym chorobom u świń, pobudza do żarcia, chroni w niebezpiecznych chorobach od strat, zadawana prosiętom przyczynia się do szybkiego rośnięcia tychże. Flakonik 75 fen. Liczne wiarogodne świadectwa i listy podziękowań potwierdzają, że Czerwonka jest najskuteczniejszym i najlepszym środkiem dla świń i prosiąt.

Środek na tasiemca najniezawodniejszy. Pozbyć go można w dwóch godzinach. 3 m.

Cygara na astmę szybko i zdumiewająco skuteczne.

Miód koperkowy na kaszel, chrypkę, koklusz, ból w piersiach. Butelki po 50, 75 i 1 m.

Proszek podolski dla krów służy do pomnażania oraz do naprawy złego mleka i przyczynia się do dobrego wyrabiania masła.

Proszek dla bydła, które krwię mokrzy. W lasach pasione bydło podpada w tę niebezpieczną chorobę, którą jedynie moim proszkiem usunąć można.

Proszek na zołzy dla koni bardzo skuteczny.

Smarowidło na kopyta wzmania też, chroni od popękania nadaje twardość.

Flud do wzmocnienia z forsowanych nóg końskich przeciw reumatyzmowi i sparaliżowaniu.

Radykalny środek do szybkiego wyniszczenia szczurów i myszy.

Prawdziwy Dalmatyński proszek na owady, szwaby, mole, muchy, pluskwy etc. jak najskuteczniejszy.

Rybi klej do zlepiania szkła, porcelany, różnych przedmiotów i bżuteryi.

Balzam na włosy wzmacnia też, niszczy łupież i przyczynia się do szybkiego rośnięcia.

Balzam na świerzb, tak zwane słodkie krosty (parchy).

Świece woskowe, farby, pokosty, oleje, tran, mydło do prania, mydełka medyczne, toaletowe, sodę, borax, mączkę, modre.

Wody mineralne świeżego nalewu. Wodę selterską i sodową z własnej fabryki, zarazem wszelkie towary apteczne i drogeryjne po cenach najniższych.

☞ Zamówienia zamiejscowe przesyłam zwrotnie.

Na Fryderykowskiej ul. nr. 3 jest do wynajęcia **mały skład.** Wypytać się można na I piętrze na lewo.

☞ Chorzy na liszaje ☜

suche i ropiące liszaje i połączone z tem złem tak przykre i nieznośne **„świerzbienie skóry“** leczy pod gwarancyą, nawet tych, którzy nigdzie nie znaleźli ulgi, **„Dr. Hebra“ śmierć liszajom“.** Sprowadzać można **z drogeryi Najśw. Panny, Gdańsk, Hundegasse 100.**

Poszukuje się zaraz

sprzedawaczki

za dobrą płacą, która płynnie mówi obu językami.

Brandt.

Fryderykowska ul. 2.

Szanownym Paniom, które zniewolone są przywdziać żałobę, polecam mój bogato

w żałobne kapelusze i krepy

zaopatrzony magazyn.

Mam zawsze na składzie około 9ciu gatunków krepy po **1 do 5,50 mrk. za metr** — Ceny możliwie najniższe!

A. F. Modrzyński,

Poznań, Jezuicka ul. Nr. 12.

Uwaga: Wszelkie zamówienia z prowincyi wykonują się odwrotną pocztą.

Wyborne **cygara** w pudełkach po 100, 50 i 25 sztuk, w rozmaitych gatunkach. Ceny począwszy od **30 - 100 mrk.** i wyżej za sto sztuk. Zwracam szczególniejszą uwagę na dobre **5-cio i 6-cio fenygowe** cygara.

Wielki zapas papierosów z różnych fabryk. Papierosy **egipskie** bez mundsztuków w cenie 5, 3 i 2 mr. za 100 sztuk w blaszanych pudełkach.

Papierosy **własnej fabrykacyi**, imitacya ruskich, z powodu swej dobroci bardzo pokupne, polecam do hurtownej sprzedaży. Za 100 sztuk 1,50 mr.

Wyborowe **tureckie tytunie** dobrego smaku i miłego aromatu. **Gilzy** Ożarowa.

Tanie etuis do cygar i papierosów i **cygarniczki.**

Uskuteczniam również spiesznie zamówienia na prowincyą. Przy zamówieniach w większych ilościach odpowiedni rabat.

Stefan Chociszewski,

skład cygar, papierosów, tytuni i tabaki do zażywania.

Poznań, Wrocławska ul. nr. 28/29.

Podróżujących nie wysyłam.

Łaskawe zamówienia upraszam wprost listownie

L. Zboralski,

hurtowny handel win w Pleszewie

założony w roku 1853

poleca

wino mszalne

vinum de vite purum

pod mym osobistym dozorem na Węgrzech wytłoczone, za którego czystość ręczę na mocy przysięgi złożonej przed Władzą Duchowną. — Butelka litr. m. 1,75; pół litr. m. 0,90.

Wino górno-węgierskie

tokajskie,

osobiście na Węgrzech u producentów zakupione, począwszy od m. 1,50 za litr w beczce. — Sprzedającym z drugiej ręki odpowiedni rabat. Próby i cenniki na żądanie gratis i franko.

Stare wino węgierskie

dla dzieci, chorych i rekonwalescentów.

Oprócz tego znaczne zapasy win francuzkich, czerwonych i białych, reńskich, hiszpańskich, szampańskich — marki: Moet & Chandon, F. Bumiller, George Goulet — win reńskich musujących i t. d.

Stare araki i koniaki

w wyborowych gatunkach **po bardzo przystępnych cenach.**

Łaskawe zamówienia upraszam wprost listownie

Podróżujących nie wysyłam.

Syrop

do jedzenia, rafinowany, koloru i smaku miodu.

Syrop

krysztaliczno-biały, do konserw, karmelków, ciast i t. p. w beczkach a c. 8, 6, 4, 2 i 1 centnar.

Mączkę i mąkę kartoflaną

„superior“ wszystko w **wyborowym** gatunku, polecamy z fabryk naszej we **Wronkach.**

Bank Rólniczo-Przemysłowy.

Kwilecki Potocki i Spł.

w Poznaniu.

Ogólne zebranie

Szewców Poznańskich

filii Norymberskiej,

odbędzie się w poniedziałek dnia **2** lutego o godzinie **8** wieczorem w lokalu pana Topolińskiego, plac Piotra, (Tunel Wiedeński.) O liczny udział szewców prosi

Zarząd.

Czerwona Apteka

Poznaniu, Stary Rynek nr. 37

poleca

1) **Krople św. Jakóba.** Doświadczone jako nadzwyczaj skuteczne przeciw cierpieniom żołądkowym, złemu trawieniu, katarowi żołądkowemu i słabości, fl. po 1 m. i 2 m.

2) **Eucalyptus**, esencyę do ust i zębów i **Eucalyptus**, proszek do zębów. Najlepszy środek ochronny i do konserwowania zębów i dziąseł skutkiem swych nadzwyczajnych antiseptycznych przymiotów. Butelka 1 mk., pudełko proszku 75 fen.

3) **Krople i herbata krew oczyszczające**, po 75 fen.

4) **Pigułki żelazne**, przyrządzone z kwaśno-mlecznego żelaza, polecane przez lekarzy, nadzwyczaj skuteczne w razie niedokrwistości, błednicy, newrozy itd., pudełko 1 mk.

5) **Rabarbarowe** pigułki na flegmę i na cierpienia żołądka, najlepszy i najskuteczniejszy środek przeczyszczający, pudełko po 50 fen.

6) **Ruski balsam** spirytusowy, przeciwko reumatyzmom i udarowi, but. 50 fen. i 1 markę.

7) Prof. dr. Hebra maść na liszaje (Blei Crême). Cena 1 i 2 m.

Maść ta jest nadzwyczaj gojącym środkiem przeciw liszajom, skórnej ostrości, zapaleniu skóry, cieczy solnej (Salzfluss), krostom gorączkowym, węgrom skórnym i w ogóle przeciw wszelkim gatunkom nieczystych skórnych wyrzutów. Prócz tego, jeżeli się maść tę na zapaloną ranę przyłoży, sprawia wielki skutek, oraz usuwa na podeszwie nagromadzone szkodliwe stwardnięcia, na wszelkie pocenie się nóg. Flakonik 1 i 2 mk.

8) **Radlauera** środek specyalny przeciwko całkowitemu zniszczeniu nagniotków, zgeszczeniu skory etc. fl. 60 f [illegible]

9) **Ruski balsam** na obziębliznę, wyśm. do usunięcia odmrożeń, zapobiega też pękaniu skóry, w fl. po 25, 50 i 100 fen.

Ruska maść na obziębl. znak na otw. rany, w słojk. po 50 i 100 f.

10) **Mydło ślazowe**, doskonałe do upiekszenia płci, paczka zawierająca 3 kawałki 50 fen.

11) **Miód żywokostowy na kaszel i chrypkę**, katar w krtani i płucach brak oddechu, koklusz i drapanie w gardle. Butelka **60 fen.**

Czerwona Apteka,

Poznań, Stary Rynek nr. 37

Z powodu **zbliżającej** się [illegible]

!! sprzedaje, jak wiadomo tanio!!

☞ byle wypróżnić.

Palety zimowe, 1 płaszcze podrożne, złote i srebrne zegarki, przedmioty ze złota

!! regulatory i zegary ścienne!!

Lombard **S. Israela,**

ulica Szeroka nr 15, wchód z Wielkich Garbar nr. 34.

Baczność.

Wmu Panu K. L. Gierczyńskiemu w Poznaniu na Chwaliszewie składam publiczne podziękowanie za nadesłaną **Czerwonkę.** Zadawałem maciorze i prosiętom które wcale żreć nie chciały, po trzeciem zadaniu Czerwonki tak maciora jako też i prosięta zaczęły dobrze żreć. Nieoceniony ten środek mętylko że przyczynia się do szybkiego żarcia, lecz chroni od wszelkich chorób. Zadawana prosiętom przyczynia się do szybkiego wzrostu, i zabezpiecza także od wszelkich chorób.

I. Niemier.

Krzesinki po Gądkami

Szwedzkie śledzie,

tak nazwane **uliki** (Shlen Heringe), beczka **22 marki** za zaliczką pocztową poleca

V. N. Fethke. Gdańsk.

Hundegasse nr. 119.

Już wyszedł

w drugiem wydaniu

Księdza Kneippa

Kalendarz zdrowia

na rok 1891

Cena 50 fen., porto 10 fen.

(Kto bierze 10 egzl. od razu dostaje 1 egz. w dodatku i przesyłkę franco).

Należytość znaczkami pocztowemi lub przekazem uprasza się nadsyłać tylko do

Księgarni Katolickiej w Poznaniu, ulica Wodna nr. 25.

Uwaga: Podług metody ks. Kneippa więcej jak 100 tysięcy ludzi zostało wyleczonych z najcięższych chorób. Podług powyższego kalendarza każdy sam się leczyć może na każdą chorobę.

Gospodarstwo

na Kujawach obejmujące **115 mórg** obszaru dobrej ziemi, w tem 100 mórg pola i 75 mórg dobrych łąk, położonych nad wybrzeżem jeziora Gopła. We wsi jest także jezioro, przez wieś prowadzi szosa do kościoła, jest mila drogi, we wsi szkoła, do miasta Kruświcy ta że mila drogi, do miasta i do kościoła prowadzi szosa. Przytem **dom mieszkalny i 2 budynki** z murowane, w średnim stanie, stodoła drewniana, machiny, wiewnik i wszystkie narzędzia [illegible] nowe. Całe gospodarstwo w bardzo dobrym stanie, z **żywym i martwym inwentarzem** mam zamiar sprzedać.

Jakób Kopeć,

gospodarz.

Gocanowo p. Kruświca.

Ucznia

Polaka któryby chciał się wyuczyć **piekarstwa** przyjmie zaraz w naukę

M. Klichowicz,

Kościan

Kilku czeladzi

na stałe zatrudnienie poszukuje

St. Lenartowski,

skład obuwia w Śremie

Lokal

[illegible] wielką skały. **Interes jest pewny.** Reflektanci [illegible] it. **W. P. J.** [illegible] **„[illegible]ka.“**

Odleżałe cygara

w wyborowych gatunkach od 30 — 60 m. z własnej fabryki, polecam niniejszem Szanownej Publiczności. Kupcom stósownie tańsze ceny.

L. KANIEWSKI,

fabryka tabaki i cygar.

Wodna ul. 2

Dodatek.

Dodatek do nr. 26 „Orędownika“

Poznań, dnia 1 lutego 1890.

Wiadomości o Stowarzyszeniach.

Poznań. (Sprawozdanie z rocznych czynności Towarzystwa Młodych Przemysłowców w Poznaniu za rok 1890).

Na czele wybitniejszych działalności Towarzystwa w roku upłynionym położyć należy wydanie Kalendarza Przemysłowego, jako ósmego rocznika Towarzystw Przemysłowych. Wydawnictwa tego od lat ósmiu Towarzystwo nie popuszcza, gdyż pojmuje dobrze jego użyteczność tak dla Towarzystw jak i dla pojedyńczych przemysłowców.

Również jak w lata poprzednie i w roku zeszłym obdarzyło Towarzystwo gwiazdką biedne dzieci w liczbie 50. Rozdanie gwiazdki odbyło się w pierwsze święto Bożego Narodzenia na sali p. Knolla w nader uroczysty sposób wśród śpiewów pieśni kolendowych, muzyki itd. Do dziatwy przemówił serdecznie ks. mansyonarz dr. Skrzydlewski, a do licznie zebranéj publiczności wiceprezes p. Knapowski, dziękując za poparcie, jakie Towarzystwo doznało w urządzeniu gwiazdki od szanownych dobroczyńców.

Co do innych spraw i działalności Towarzystwo przedstawia w roku zeszłym ożywione życie. Posiedzenia odbywały się regularnie co dwa tygodnie i w ciągu roku odbyło się 23 zebrań, które się cieszyły zawsze bardzo licznem udziałem członków. Oprócz zwykłych spraw towarzyskich załatwianych na posiedzeniach bywały wygłoszone wykłady i odczyta, które mieli następujący członkowie lub goście:

Pan mecenas Woliński na temat: „Majster, czeladnik i uczeń wobec prawa.“ Józef Siemianowski: „Spółeczny rachunek sumienia.“ Dyonizy Królikowski: „Wychowanie domowe, jako jedna z przyczyn rozwoju społecznego.“ Dr. Krysiewicz: „O fonografie Edisona.“ Robert Knappe: „Historyczny i technologiczny rozwój wyrabiania papieru od najdawniejszych do najnowszych czasów.“ Dr. Roman Szymański: „Kwestya socyalna i internacyonał“ na dwóch posiedzeniach. „List pasterski Biskupów niemieckich w kwestyi socyalnéj“, również na dwóch zebraniach. N. Wolniewicz: „O napojach i skutkach ich używania.“ Budaszewski: „Fabrykacya cukru.“ Stefan Chociszewski: „O przeszłości Bastylii w Paryżu“, „Znaczenie fabryk i ich stósunek do przemysłu domowego“ i „Powinności przemysłowca.“ Knapowski: „Obowiązki majstra względem uczni“, „Sprawa wystawy prowincyonalnéj w Poznaniu“, „Obowiązki klasy pracującéj wobec nowego prawa zabezpieczenia na starość i niezdatność do pracy“ i „Uwagi nad Kalendarzem Przemysłowym.“ Józef Chociszewski: „O Adamie Mickiewiczu“, „Cykorya jako surogat kawy“ i „Dla czego powstanie w r. 1830/31 nie zostało uwieńczone pomyślnym skutkiem.“ Dr. Józef Ulatowski: „O herbacie i jéj fałszowaniu.“ Ogółem wygłoszono 21 odczytów. — Pomijając treść wielce pouczającą różnych wygłoszonych odczytów, przedewszystkiem na podniesienie zasługują wykłady w kwestyi socyalnéj, sprawa bowiem ta została należycie wyświecona a jéj zgubne teorye potępione, tak że Towarzystwo w tym względzie zupełnie odpowiedziało wymaganiom chwili obecnéj.

W myśl rezolucyi powziętéj na 10-letnim obchodzie Tow. Przem. w Rogoźnie Towarzystwo nasze subwencyonowało Pomoc Naukową roczną składką 10 m., za co też Zarząd Tow. Pomocy Nauk. serdecznym listem podziękował i cieszył się z tego pocieszającego objawu młodych przemysłowców, wyrażając życzenie, aby i reszta stowarzyszeń przemysłowych poszła tą drogą.

Daléj wsparło Tow. trzy Przytuliska na obczyźnie, tj. w Berlinie, Wrocławiu i Dreźnie, dając każdemu 20 m. rocznéj zapomogi. Na dotkniętych klęską głodową Galicyan przeznaczono z kasy 20 marek.

W kierunku kształcenia się wsparło Towarzystwo kilku członków uczęszczających na lekcye rysunków do tutejszéj szkoły rysunkowéj. Dalej wypłacono ostatnią ratę w kwocie 50 m. pewnemu członkowi, będącemu na szkole politechnicznéj w Mittweidzie. Członek ten nie zawiódł oczekiwań Towarzystwa, gdyż skończył chlubnie swe studya, a dzisiaj zajmuje korzystne miejsce w Berlinie. Nadto urządziło Tow. kurs kroju krawieckiego, z którego korzystało trzech członków.

Na początku roku zajęło się Tow. gorliwie szkołą wieczorną dla uczni i wybrano w tym celu nawet osobną komisyą, która zajęła się zachęcaniem do posyłania uczni do wzmiankowanéj szkoły.

Istniejące w Tow. trzy wydziały zawodowe, tj. krawiecki, stolarski i szewski nie przedstawiały zbyt ożywionéj czynności, gdyż oziębłość wielu członków psuła dobre zamiary kilku gorliwszych.

W ciągu roku zwiedzili członkowie wspólnie aparat telefonowy, wystawiony w hotelu francuzkim, daléj zwiedzono wystawę artystyczną kwiatów tutejszego przemysłowca p. Kwiatkowskiego i katakumby pod kościołem farnym.

Przeniesienie śmiertelnych szczątków wieszcza Adama Mickiewicza do Krakowa uczczono osobnem uroczystościowem walnem zebraniem i rozdano między członków na tę pamiątkę broszurkę, opisującą życiorys poety.

Wskutek nadesłania odezwy od Tow. szerzenia wstrzemięźliwości, poruszyło Tow. będącą dzisiaj na czasie sprawę ograniczenia zbyt rozwielmożnionego pijaństwa, jakie także między przemysłowcami jest szeroce rozgałęzione i staje się często przyczyną upadku wielu rzemieślników. Polecono ku tamowaniu pijaństwa Tow. wstrzemięźliwości, jakie się niedawno pozawięzywały.

Na zewnątrz było Tow. reprezentowane przez delegacyą w dwóch obchodach i to w Gniewkowie na 25 letniej uroczystości istnienia tamtejszego Tow. Przemysłowego i na zjeździe Śpiewaków w Poznaniu. Nadto wysłano listowne życzenia Towarzystwom w Dreźnie i Hamburgu na obchody rocznic.

Szesnastoletnią rocznicę istnienia Towarzystwa obchodzono w dniu 6 października. Obchód odbył się wieczorem przemową, daléj wygłoszono odczyt, deklamacye i śpiew.

W r. z. urządziło Tow. cztery zabawy i to karnawałową, majówkę i dwa wieczorki na dochód gwiazdki. Ogrócz tego urządzono dwie wycieczki do Starołęki i Kobylopola.

Do poszczególnych spraw w Towarzystwie wybierano osobne komisye, razem w owych komisyach było czynnych 65 członków. Na czele wszelkich prac w Towarzystwie stał Zarząd, w skład w którego wchodzili w roku zesz. następujący pp. dr. B. Krysiewicz, jako prezes, St. Knapowski jego zastępca, Stefan Chociszewski sekretarz, Wład. Olsztyński, kasyer, Ant. Rychlewski bibliotekarz, M. Kaniasty i T. Andrzejewski radni. W drugiéj połowie roku p. dr. Krysiewicz złożył urząd prezesa ku ogólnemu żalowi członków, czynności prezesa sprawował do końca roku wiceprezes pan Knapowski.

Na walnem zebraniu w dniu 5 stycznia rb. wybrano do Zarządu następujących członków: pp. dr. Józefa Ulatowskiego prezesem, Nikodema Wolniewicza, zastępcą prezesa, Kaźmirza Poturalskiego sekretarzem, Władysława Olsztyńskiego kasyerem, Antoniego Rychlewskiego, bibliotekarzem, Stefana Chociszewskiego i Tytusa Andrzejewskiego radnymi.

Stan kasy wynosi 5806 mr. 90 fen. Dochodu było w r. 2002 mr. 2 fen., rozchodu 1456 mr. 85 fen. Nadwyżka wynosiła 545 mr. 17 fen. Kapitał jest ulokowany w Banku Przemysłowym m Poznania.

W bibliotece znajduje się 930 książek. Na zakupno nowych dzieł wydano 135 m. Członkowie chętnie korzystali z biblioteki. Nadto posiada Tow. liczne sprzęty i obrazy. W r. z. sprawiono także odznaki dla członków Towarzystwa. Czasopism utrzymywało Tow. 8 egz.

Członków liczyło Tow. przy końcu roku 216 zwyczajnych i jednego honorowego. Wskutek śmierci utraciło Tow. członka śp. Metodego Materowicza.

Powyższe sprawozdanie świadczy, iż czynność Towarzystwa w roku upłynionym nie była uśpiona, gdyż we wszelkich kierunkach pracy biło silne tętno życia, a jeśli zaszły jakie niedomagania, to gorliwość członków usunęła przeszkody. Niechże więc szersza publiczność przemysłowa otacza swą opieką nasze Towarzystwo, które w obecnych chwilach krytycznych, gdy z jednéj strony coraz twardsze warunki bytu klasa przemysłowo-rzemieślnicza ma do zwalczania, a z drugiéj strony ludzie przejęci fantastycznemi teoryami coraz śmieléj chcą wyzyskać smutne położenie i zgubnemi ideami przewrotu starają się zjednywać słabe umysły, tem większy Towarzystwo ma obowiązek stać na straży czystości ducha i obyczajów rodzinnych. Oświata, umiejętna i wytrwała praca, oszczędność, oto sztandar, pod który niechże największe grono młodzieży się gromadzi, a natenczas tem silniejszym wałem obronnym stanie się nasze Stowarzyszenie przed zalewem niebezpiecznych nurtowań.

Poznań, w styczniu 1891 r,

Stefan Chociszewski,
b. sekretarz.

Marya Teresa.

31) Powieść francuzka.

(Ciąg dalszy).

Marya Teresa wchodziła właśnie tuż za hrabią, który odwróciwszy się by ją powitać, spostrzegł iż była dziwnie bladą, co zauważyli również Fabian i Alina. Panna de Naugues wskazała każdemu przeznaczone dla niego miejsce, wywięzując się w ogóle z pierwszéj części swéj roli z przymuszoną wesołością i podnieceniem, nareszcie mając nalać powtórne filiżanki herbaty swym gościom, rzekła do pana de Volverein siedzącego naprzeciwko niéj:

— Winnam panu podziękować i to podwójnie: najpierw za to, iż tylokrotnie powierzałeś mi swą córkę, a następnie za łaskawe dziś przybycie na ten skromny podwieczorek. Dziękuję też panu serdecznie... Tylko uczuwam pewien skrupuł. Czy zawsze zasługiwał na pańskie zaufanie? Czy mogłam przyjmować na siebie tego rodzaju odpowiedzialność. Pewna pod tym względem wątpliwość mogła się zrodzić w umyśle pana przed chwilą, gdy zastałeś siedzącą sam na sam Alinę z panem d'Estreville. Prawdę mówiąc, nie zdarzało się to dotąd często, aczkolwiek bywało niekiedy, zresztą, wywnioskowałam z pewnych danych, z półsłówek, ogólnikowych zwierzeń, iż panna Alina de Volverein i pan d'Estreville chętnie przestają z sobą... W moim domu spotkali się po raz pierwszy, u mnie również nastręczały im się sposobności najczęstsze, czy może najlepsze, do przyjrzenia się sobie, poznania bliższego i wzajemnego ocenienia... Panie łaskawy, jeżeli byłam nierozważną wybacz mi, i jeżeli nie czynisz mi wyrzutu za winy, w których po części jesteś moim wspólnikiem, udziel w domu moim zezwolenia na zaręczyny tych dwojga, nie odmawiaj mi téj radości, któréj wspomnienie rozjaśniać będzie niejednokrotnie moją samotność...

Podniosła się, zawsze tak samo marmurowo blada, lecz nieporównaną siłą woli i ująwszy za ręce Aliny i Fabiana, poprowadziła ich ku hrabiemu, który w postawie stojącéj uśmiechał się — nie zbyt może swobodnie pod wpływem doznawanego wzruszenia i zakłopotania.

— Czy to prawda co słyszę? zapytał wreszcie Fabiana, patrząc przenikliwie w twarz jego.

Ten zmięszany, wzburzony do głębi, patrzał kolejno na obiedwie młode panny.

— Alina nie może odpowiedzieć. Tobie to więc należy uczynić Fabianie... tak, twoja to powinność... chyba, że przez niepojęte jakieś zaślepienie pomyliłam się... Miejże odwagę. Lecz weźże rękę twéj narzeczonéj, weźże ją, skoro to ja sama ci ją daję.

I szybko, ruchem trochę szorstkim połączyła obiedwie ich dłonie, które dotąd trzymała osobno, poczem cofnęła się nie patrząc już na Fabiana, i tonem spokojnie chłodnym dodała:

— Stało się. Nie pozostaje ci hrabio, jak udzielić błogosławieństwo.

— Jak widzę — odrzekł hrabia -- jest to scena naprzód ukartowana. Nikt nie protestuje? Niechże więc będą zaręczyny!... Kochany Fabianie, jesteś odtąd moim synem, skoro taką jest wola méj córki i twoja... oraz panny de Nargues. Idźcie moje dzieci do ogrodu, lecz bądźcie spokojni nie cofnę danego słowa. Fabian trzymając rękę Aliny, spojrzał raz jeszcze na Maryę Teresę, widząc jednak, iż wzrok jej nie zwraca się wcale ku niemu, uprowadził do ogrodu narzeczoną.

— Co uczyniłaś nieszczęsna! — zawołał hrabia de Volverein, przystępując żywo do Maryi Teresy, natychmiast po wyjściu młodéj pary. — Cię nie kocha, ale ty go kochasz. Co uczyniłaś Maryo Tereso?

— Postaraj się pan, aby był szczęśliwym. Nie żądam nic więcéj.

XII.

W parę lat po opisanéj powyżéj przez scenie, odbywała się zabawa tańcująca, bal świet[...]

w pałacu przy ulicy Elizejskiéj, prawie na rogu ulicy Przedmieścia św. Honoryusza.

Fabian d'Estreville, który dotąd, jakgdyby się trzymał na stronie wiódł teraz osobistość nie świetnie wyglądającą, a przynajmniéj nie tak butnéj powierzchowności.

Edward Lemegre. jeden z moich przyjaciół, który tańczyłby może, gdyby śmiał... Człowiek bardzo nieśmiały, lecz tancerz zawołany, byle mu tylko dodać odwagi, a cicho dodał:

— Ośmiel go pani, zacny, poczciwy a bardzo biedny chłopak, który się tu czuje trochę nieswój.

Marya Teresa spojrzała na przedstawionego jéj mężczyznę i znajdując go prawdopodobnie sympatycznym — rzekła:

— Przykro mi bardzo, iż muszę panu naznaczyć czwartego dopiero walca lub trzecią polkę.

— Pani, należę do ludzi cierpliwych i uważać będę za wielki zaszczyt, nawet czwartorzędną obietnicę.

Ożywienie balu świetnego, w całem znaczeniu tego słowa, było świetne.

Edward Lemegre cofnął się w głąb salonu i stanąwszy przy filarze, przypatrywał się z filozoficzną cierpliwością swéj przyszłéj tancerce, obecnie wirującéj w objęciach jednego z licznych pretendentów do tego zaszczytu.

Panna de Nargues w sukni z blado-różowéj krepy, przybranéj kilku bukietami świeżéj konwalii, zwracała ogólną uwagą, przyćmiewając w najzupełniejszym tryumfie wszystkie gwiazdy, jaśniejące przez cały ciąg karnawału. Nikt jéj nie znał, a każdy pragnął wiedzieć jéj nazwisko, pytał o nią, dowiadywał się zkąd się zjawiała, dlaczego przedtem nigdy jéj nie widywano.

Wytworne kształty wysmukłéj postaci Maryi Teresy, białość jéj ramion jak również ujmujący wdzięk jéj układu, szlachetność i słodycz, malujące się w niezbyt przecież klasycznych rysach, bogactwo złoto-kasztanowatych splotów, blask, zniewalały ku niéj serca męzkie i jednały względy kobiet, wzniecając przecież jak w jednych tak w drugich gorące pragnienie zbadania drażniącéj tajemnicy jaką, uosabiała Marya Teresa.

Lemegre ujrzał Fabiana d'Estreville, zapatrzonego w pannę de Nargues. We wzroku jego nie było nic ubliżającego, przeciwnie, malował się głęboki tylko smutek. Spojrzenie poczciwego Edwarda zasępiło się również.

Doczekawszy się wreszcie swéj kolei, Lemegre zbliżył się do Maryi Teresy, przypominając uczynione mu przyrzeczenie. Był to jedyny taniec jaki przetańczył. Okrążywszy parę razy salon z zachowywaniem wszelkich zasad tańca przestarzałych może nieco, a w każdym razie różniących się wielce od zawrotnego kręcenia się w kółko, odznaczającego dzisiejszą sztukę choreograficzną, odprowadził Maryę Teresę na miejsce.

— Pani zamieszkuje obecnie w Paryżu — rzekł siedząc obok panny de Nargues. Nie miałem nigdy zaszczytu spotkania pani u hrabiego de Volverein, ani u pani d'Estreville.

— Mieszkam w Normandyi. Przybyłam do Paryża dla uregulowania kilku interesów i musiałam uledz prośbom Aliny... pani d'Estreville, żądającéj koniecznie, abym była na jéj balu. Przed kilku dniami byłam po raz pierwszy.

— Jakto, jesteś pani po raz pierwszy u swéj przyjaciółki w dwa lata po jéj ślubie?

— Widujemy się podczas lata, gdyż Alina wówczas jest prawie moją sąsiadką, aczkolwiek nie mieszka w ślicznym zameczku d'Estreville... Prawdę mówiąc, od zamążpójścia nie wiele z nią przestaję. Dla mnie za tłumno i za gwarno w Travée, a ona znów zbyt zajęta, aby mogła łatwo znaleźć swobodnych kilka godzin, potrzebnych na przybycie do Buttard, méj posiadłości.

— Och! pani d'Estreville jest śliczniutką kobietką, ale nadewszystko jest kobietą światową.

— Nadewszystko? Sądzę, że towarzystwo i zabawy nie pochłaniają jéj tak całkowicie aż do zapomnienia o rzeczach innych, mających więcéj wagi. Lecz pan jesteś przyjacielem jéj męża i zdaje się...

— Ja, pani? Boże wielki — zawołał Lemegre z przestrachem — nie czyń pani żadnych wniosków z moich słów, ani z méj miny, już to ja zawsze mam taką minę nieszczęśliwą, człowiek ze mnie trochę prosty i trochę zahukany.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Książki na sprzedaż.

Nakładem i czcionkami Dr. B. Szymańskiego w Poznaniu Redaktor odpowiedzialny Dyonizy Kowalski w Poznaniu.